



KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

OBogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, szkołach, biurach, w miejscach, gdzie człowiek się trzusi i gdzie odpoczywa – to słowa Jana Pawła II, która wypowiedział dziesięć lat temu w Gorzowie. Jak je realizować, zobaczyłem ostatnio u policjantów z Głogowa (str. IV i V). Każdy z nich nie tylko przebiegł dziesiątki kilometrów w intencji beatyfikacji Papieża Polaka, ale zrobił to w ramach swojego urlopu. ■

ZA TYDZIEŃ

- **WIELKA RENOWACJA.** Poszukiwania dawnych barw Paradyża i rozmowa z rektorem seminarium, ks. Ryszardem Tomczakiem
- **Parafia pw. św. Stanisława Kostki w Różankach**

Gorzów Wlkp. – 10. rocznica wizyty Jana Pawła II w diecezji

Tak pamiętaliśmy

Gorzowskie błonia tylko trochę przypominały te sprzed dziesięciu lat. 2 czerwca zgromadziły już nie kilkaset, a kilkanaście tysięcy pielgrzymów.

Mszy św. z udziałem ponad stu księży na placu Jana Pawła II przed kościołem pw. Pierwszych Męczenników Polski przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz. W homilii nawiązał do historii diecezji. – Wiem z prywatnych rozmów, że Jan Paweł II przybył tu, aby podziękować wam za półwiecze pracy nad odrodzeniem Kościoła katolickiego na tych piastowskich ziemiach – mówił. Tematem kardynalskiego nauczania była też rola rodziców w przekazaniu wiary następnemu pokoleniu. Właśnie rodzinie i najmłodszym poświęcone były spotkania w kościołach stacyjnych, które poprzedziły Mszę św. Zgromadziły one małżeństwa i dzieci, które procesyjnie weszły na plac tuż przed rozpoczęciem liturgii.

Rocznica wpisała się w obchody 750-lecia miasta Gorzowa, któ-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

rego honorowym obywatel jest Jan Paweł II. Wśród przybyłych do grodu nad Wartą pielgrzymów byli także Bożena i Jarosław Ronowiczowie. – Gorzów przyjął nas znakomicie – oceniła była prezydent Zielonej Góry. – Ale świetna homilia księdza kardynała o rodzinie lepiej wybrzmiała by w Zielonej Górze, bo na naszym pomniku Papież otoczony jest dziećmi – dodała żartując.

O klimat zadbał zielonogórscy filharmonicy, lubuskie chó-

W procesji z darami kilkadziesiąt parafialnych delegacji złożyło księgi wspomnień o spotkaniach z Papieżem

ry i zespoły. Tym, których nie było na uroczystości, służyły regionalne media. Radio Zachód zrealizowało największą w swej historii transmisję na żywo, a lubuska TVP jeszcze tego samego dnia wyemitowała obszerny materiał z gorzowskiego święta.

Rocznice obchodzili też lubuscy parlamentarzyści oraz władze wojewódzkie i miejskie. Obecny był także były marszałek Sejmu Marek Jurek.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

NAUKA W CZORAJ I DZIŚ



Pokazy bractwa rycerskiego, poradnia filozoficzna czy publiczna obserwacja nieba. To tylko niektóre atrakcje czwartej edycji Festiwalu Nauki zorganizowanego przez Uniwersytet Zielonogórski. W niedzielne popołudnie największym powodzeniem cieszył się eksperyment związany z rozerwaniem tzw. półkul magdeburskich. Przeprowadzony był on po raz pierwszy przez Ottona van Guericke'a w 1654 roku w Magdeburgu. – Wykorzystał do niego dwie metalowe półsfery o średnicy 42 cm każda. Z połączonych półkul wypompowano powietrze i podjęto próbę ich rozerwania – tłumaczy Andrzej Karbowski z z toruńskiego uniwersytetu. Wtedy potrzeba było 16 koni. W próbie zielonogórskiej wystarczyło 45 śmiałków. ■

Nawet miniaturowe półkule niełatwo rozerwać. Na zdjęciu po lewej **Janusz Rewers z kabaretu Ciach**

Ewangelie na medal

PARADYŻ. Finał XIV Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego dla Ministrantów i Lektorów odbył się 1 i 2 czerwca. Rywalizowało 61 uczestników z 12 diecezji. Tematem były cztery Ewangelie. Drużynowo

zwyciężyła diecezja rzeszowska. Nasi reprezentanci zajęli trzecie miejsce. Indywidualnie wygrał Sławomir Bieda z Rzeszowa, a nasz najlepszy przedstawiciel Radosław Ficner ze Strzelec Krajeńskich był trzeci.

Harcerze z Gościem

GORZÓW WLKP. 10. rocznicę wizyty Jana Pawła świętowaliśmy wraz z „Gościem Niedzielnym”. W dotarciu do Czytelników pomagali nam harcerze z gorzowskich drużyn „Czarne Stopy” i „Leśni Ludzie” (na zdjęciu). – Cieszymy się, że mogliśmy pomóc – mówi Marzena Chylicka, komendantka Hufca ZHP w Gorzowie Wlkp.

Pracę harcerzy dobrze oceniają redakcyjni specje. – Spisali się znakomicie – mówi Piotr Sudol z działu marketingu i reklamy „Gościa Niedzielnego”



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Instytut otwarty

ZIELONA GÓRA. Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein zorganizował 1 czerwca dzień otwarty. Atrakcją dnia był film o uczelni oraz miniwykłady z filozofii i teologii. – Prowadzimy studia magisterskie, planujemy

też kierunki podyplomowe z zakresu socjoterapii i nauk o rodzinie. Studia teologiczne dają szeroką wiedzę i są znakomitą bazą do zdobywania dalszych kwalifikacji – mówi dyrektor IFT ks. dr Grzegorz Chojnacki.

Szwajcarzy w Przemkowie

PRZEMKÓW. Aulę MB Częstochowskiej przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego poświęcił 17 maja bp Adam Dyczkowski (na zdjęciu). – Będzie służyła głównie dzieciom i młodzieży – mówi proboszcz, ks. Mirosław Werłos. Aulę zbudowano z pomocą szwajcarskiej parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Zurychu. Parafie nawiązały kontakt przez Zenonę i Jean-

-Marca Bossich. – Znamy ludzi stąd i pomagamy tu od 1994 roku. Jestem Polką, ale mój mąż też ma z tego powodu wielką satysfakcję – mówi Z. Bossi. Tego dnia bp A. Dyczkowski odznaczył dobrodziejów Krzyżem Zasługi i zasadził przy parafialnym kościele trzy drzewka, których nasiona poświęcił Benedykt XVI. Sadzonki dostarczyli leśnicy.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Powinien być pomnik

ZIELONA GÓRA. W 47. rocznicę protestu w obronie Domu Katolickiego 31 maja zielonogórzanie spotkali się przed pamiątkową tablicą. Dzień wcześniej Rada Miasta przyjęła uchwałę wyrażającą wdzięczność za godną postawę, wszystkim biorącym udział w proteście. – Chcemy uczcić pamięć tych, którzy przez wiele lat zmuszeni byli ukrywać prawdę o tym, co się stało – mówi Marek Kamiński, wiceprzewodniczący Rady Miasta. Co roku pod tablicę przychodzi Jan Kuzioła. Uważa, że

powinien stać tu pomnik. Wtedy miał dwanaście lat. – Byłem tu, ale tata, wracając z pracy, wziął mnie do domu. Gdybym został pewnie, jak moi koledzy, byłbym zatrzymany. Akurat mi się upiekło – wspomina. Dom Katolicki przy placu Powstańców Wlkp., gdzie dziś mieści się Filharmonia Zielonogórska, był centrum życia religijnego i kulturalnego. W 1960 r. decyzją władz został zlikwidowany. W jego obronie stanęło tysiące zielonogórzan. Setki zostało aresztowanych.

Marzenie o drodze

GUBIN. Śledzimy losy gubińskiej fary. 31 maja zainstalowano na jej wieży kopułę, a 3 czerwca, z okazji Wiosny nad Nysą, wnętrze otwarto dla zwiedzających. – Marzy mi się Droga Krzyżowa w tej scenerii – mówi burmistrz Gubina Bartłomiej Bartczak, były prezes Fundacji Fara Gubińska. Fundacja i partnerskie stowarzyszenie po niemieckiej stronie od 2005 r. stara się doprowadzić do odbudowy fary, której początki sięgają XII w.

Do końca roku powinno być tu całkowicie bezpiecznie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Czytajmy Makuszyńskiego



KRZYSZTOF KRÓL

Przewodniczący klas złożyli ślubowanie

LEŚNÓW WIELKI. Z co najmniej dwóch powodów 1 czerwca był wyjątkowym świętem dla miejscowej szkoły podstawowej. Po pierwsze, placówka w tym roku obchodzi 60-lecie istnienia, a po drugie, nareszcie ma swojego patrona. Wszystko zaczęło się w styczniu 1947 roku. – W szkole uczyło się wtedy 146 dzieci – mówi Monika Stolińska, która od września będzie dyrekto-

rem placówki. Na patrona szkoły wybrali Kornela Makuszyńskiego. Sztandar szkoły poświęcił bp Adam Dyczkowski. – Co roku muszę przeczytać przynajmniej jedną książkę Makuszyńskiego, mimo że już wszystkie przeczytałem – mówi po uroczystości. – Przy lekturze możemy się nauczyć miłości bliźniego, a także ubawić szlachetnym humorem – dodał.

Gorzów Wlkp. – Do końca czerwca ma wyjaśnić się sytuacja Szpitala Wojewódzkiego

Konto intensywnej terapii

300 milionów długu. To jest jak refren codziennych relacji z gorzowskiej lecznicy.

Właśnie ta gigantyczna dziura w szpitalnym budżecie może być przyczyną pierwszego w Polsce bankructwa publicznej placówki służby zdrowia. Toczy się batalia, aby tego uniknąć. Wiele osiągnięto. Ale nawet, jeśli udało się porozumieć z kilkudziesięcioma wierzycielami co do odroczenia spłaty długu, nawet jeśli komornik odblokował szpitalne konto, dzięki czemu mogło na nie wpłynąć ponad 5 mln zł z NFZ, nawet jeśli Urząd Marszałkowski przyznał 2,5 mln zł pożyczki, a miasto 200 tysięcy zapomogi, sytuacja jest nadal kryzysowa. Dotacje wystarczą na miesiąc podstawowych opłat, ale zabraknie ich już na majową wypłatę dla pracowników, choć – na szczęście – na razie wstrzymano ewakuację pacjentów.

Ko jest winien?

Odpowiedzi padają różne: państwowy system, poprzednie władze województwa, dyrekcja szpitala... Winnych szuka prokuratura i ABW. Tak czy owak, gorzowski szpital potrzebuje natychmiast konkretnych rozwiązań. Domagało się ich kilkunastu członków szpitalnej „Solidarności”. Podjęli głodówkę i zapowiedzieli nawet blokadę gorzowskich rond. Chcieli mieć pewność, że szpital nie zostanie postawiony w stan likwidacji. A likwidacja placówki i powołanie w jej miejsce nowego podmiotu to jeden z pomysłów na uzdrowienie sytuacji. Związkowcy oceniają go źle, podobnie jak wcześniejsze połączenie trzech gorzowskich szpitali w jedną strukturę. – To była decyzja zła i ułomna, bo połączono trzy długi kombinatu. Miał być przełom. A przyszedł krach – uważa Andrzej Andrzejczak, szef szpitalnej „S”. – Tak



HANNA KAUP

samo będzie z likwidacją. Przecież żeby powiesić na budynku nową tabliczkę trzeba już 10 milionów złotych, a pieniądze za wykonane świadczenia NFZ zapłaci dopiero za jakiś czas. A potem znowu ktoś powie, że to była pomyłka – przekonuje.

Protestujący wiążą nadzieje z rządem. Gorzowska lecznica miałaby się znaleźć na liście szpitali strategicznych i zostać objęta programem oddłużenia. – Ten szpital zabezpiecza ok. 400 tysięcy mieszkańców. Trzeba mu dać czas na restrukturyzację, rozszerzyć zakres świadczeń, zabezpieczyć kontrakty i traktować życzliwie, tak jak placówki w Zielonej Górze czy Nowej Soli, a wtedy będzie gwarancja spłaty długu – twierdzi Andrzejczak. A może rozwiązaniem byłby prywatny właściciel? O tym nikt myśleć nie chce. Ale wiadomo, że będzie wymagana gruntowna restrukturyzacja.

„Mapa drogowa”

– To ruchome piaski – tak sytuację szpitala określa Henryk Maciej Woźniak, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego. Do końca miesiąca zarząd szpitala ma przygotować projekt strategicznych rozwiązań. Do końca miesiąca. Później pieniądze się skończą. – 25 czerwca na sesji sejmiku zapad-

ną definitywne decyzje – zapowiada Woźniak. Jego zdaniem, ogólnopolska sytuacja w służbie zdrowia paradoksalnie pomaga szpitalowi. – My nie strajkujemy, my pracujemy, a to pokazuje pewną dojrzałość obywatelską – mówi szef sejmiku. Woźniak wierzy, że jest szansa na oddłużenie szpitala. To wspomniana już rządowa lista szpitali strategicznych, na której znalazła się gorzowska placówka. – Rozstrzygnięcie przyniosą najbliższe tygodnie. Jeśli rząd tak zdecyduje, dokończymy restrukturyzację i szpital będzie funkcjonował podobnie jak dziś, oczywiście po redukcji zatrudnienia. Jeśli decyzja będzie negatywna lub przedłużą się, stanemy wobec konieczności powołania nowego podmiotu szpitalnego – tak widzi przyszłość wo-

Protest w obronie szpitala przeniósł się na ulice miasta. Związkowcy blokowali główne rondo

jewódzkiej lecznicy H. M. Woźniak.

A terazniejszość po odblokowaniu kont wygląda tak: – Ta pomoc to było tylko znieczulenie. Staramy się realizować kontrakt i obsługiwać pacjentów, ale bez zdecydowanej pomocy z zewnątrz nie przetrwamy – mówi rzecznik prasowy szpitala Krzysztof Cichowlas.

Dalej od absurdu

Gorzów bez szpitala? – To nie do pomyślenia. To absurd – odpowiadają mieszkańcy miasta i regionu. I choć do absurdu niedaleko, może jednak nie zabraknie troskliwej opieki decydentów, ekonomia i polityka nie okażą się bezsilne a kandydaci na bankruta uda się wyjść z finansowej zapaści.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

■ R E K L A M A ■

Kłopoty ze słuchem?



Zielona Góra

Przychodnia ALDEMED filia Zastal
ul. Sulechowska 4a pok. 104
tel. 068/444 30 74

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu

Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

Większość ludzi do grobu
Papieża pielgrzymuje
autobusami, pociągami
lub samochodami.
**Dolnośląscy policjanci
postanowili pobiec.**

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

Polska, Czechy, Austria i Włochy. Tak w ogromnym skrócie wyglądała trasa pielgrzymki policjantów. Dwudziestu czterech funkcjonariuszy przebiegło w ciągu dziesięciu dni blisko 2,5 tys. km, z Wrocławia do Rzymu, w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Wśród nich biegło pięciu głogowian: nadkom. Andrzej Wantuch, sierż. Krzysztof Kosoń, sierż. Sebastian Szyrner, st. sierż. Piotr Badziński i mł. asp. Rafał Rafałowicz.

Pomoc z góry

Organizatorem pielgrzymki był ks. Stanisław Stelmaszek, ka-

pelan dolnośląskiej policji. Jednak jej inicjatorami byli głogowscy policjanci, a przede wszystkim Rafał Rafałowicz. – Pomysł narodził się jakieś dwa lata temu, kiedy dowiedziałem się, że mój chrzestny i moja ciocia zachorowali na raka. Wziąłem urlop i wybrałem się sam na pielgrzymkę z Głogowa do Częstochowy – wspomina młodszy aspirant. Trzystukilometrowy odcinek głogowski policjant przebył pieszo w kilka dni. – Podczas tej wędrówki przyszedł mi do głowy pomysł biegu do Rzymu. Uważam, że człowiek sam z siebie nie jest w stanie tego wymyślić. Pomoc przyszła z góry – zapewnia.

Niedługo po powrocie z Częstochowy Rafał Rafałowicz swoim kolegom z komendy przedstawił pomysł biegu w in-

tencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II. – Decyzję o udziale w pielgrzymce podjąłem bez zastanowienia, dosłownie w jednej chwili – wspomina Krzysztof Kosoń.

Wypitowali

We wrześniu ubiegłego roku policjanci powiedzieli o pomysł swojemu kapelanowi. – Tak mnie piłowali, piłowali, aż wypitowali – wspomina z uśmiechem ks. Stanisław. Sprawy organizacyjne ruszyły pełną parą w styczniu tego roku. Przygotowania rozpoczęły także uczestnicy biegu. – Każdy trenował indywidualnie, ponieważ w skład pielgrzymki wchodziłi koledzy z różnych jednostek wojewódzkich. Poza tym mieliśmy

Po prawej: **Godny podkreślenia jest zapal biegających ludzi, ale także ich wiara – mówi ks. Stelmaszek. Policjanci na Mszy św. na Monte Cassino**
Poniżej: **Pielgrzymka trwała od 2 do 13 maja. Na ten czas policjanci wzięli urlop. Nikt nie żałował**



ZDJĘCIA ARCHIWUM POLICJI DOLNOŚLĄSKIEJ

swoje obowiązki służbowe – wyjaśnia Andrzej Wantuch. Bieganie to jego życiowa pasja. – Z początku biegałem trzy razy w tygodniu po osiem kilometrów. Oczywiście, z czasem zwiększyłem dystans. Wiedziałem, że dziennie trzeba będzie przebiec nawet dwadzieścia kilometrów – mówi.



ymka Policji Polskiej z Wrocławia do Rzymu

aczyli, zwyciężyli



Codzienna Komunia

W trakcie pielgrzymki policjanci musieli być przygotowani na każde warunki. Zmagali się z aurą, ukształtowaniem terenu i własnymi słabościami. W Czechach i Polsce dostali pozwolenie na bieganie w nocy. Natomiast ze względów bezpieczeństwa nie zgodziła się na to policja austriacka ani włoska. – Godzina pierwsza w nocy. Zupełnie ciemno i zimno. My ubrani w wełniane czapki, ortaliony, na nogach odblaski, a w rękę i na głowach lataraki – wspomina Krzysztof Kosoń. Wtedy bieg rozpoczął się w nocy od lekkiego wzniesienia. Po kilometrze było już znacznie bardziej stromo. – Nagle las, gdzie nie było widać żywego ducha, się skończył, po prawej i lewej stronie dolina, a w oddali migające światła. Naprawdę rewelacyjny widok – opowiada K. Kosoń.

Największą trudnością były górskie wzniesienia. – Nie byliśmy do tego wystarczająco przygotowani. Zresztą w naszych okolicach nie ma się gdzie do tego przygotować. Bieg pod górę w austriackich Alpach różni się znacznie od biegu po głogowskich wzniesieniach – wyjaśnia Piotr Badziński. Biegacze wielokrotnie byli poddawani trudnym egzaminom. – To były „etapy prawdy”. Jednego

razu podjęliśmy się trudu zdobycia szczytu w Alpach. Z mapy wynikało, że to siedemnastokilometrowy odcinek. Okazało się jednak inaczej – opowiada Rafał Rafałowicz. Na górę wbiegało osiem osób. – Chcieliśmy zrobić ciut więcej i włożyć jeszcze większy wysiłek w tę pielgrzymkę – dodaje młodszy aspirant. Akurat wtedy biegnącej ekipie nie udało się pokonać całego etapu. Po przebiegnięciu 20 km, gdy do góry zostało już tylko pięć, kapelan podjął decyzję o zmianie.

Każdego dnia policjanci uczestniczyli we Mszy św. – Była jedna taka Msza św., która utkwiła mi w pamięci. Było to na łące w Alpach. Ksiądz kapelan odprawiał na rozstawianym stoliku, a my na łące – wspomina Andrzej Wantuch.

Ważny był nie tylko sport, ale przede wszystkim duch. – Każdy modlił się nie tylko o beatyfikację Jana Pawła II, ale także miał osobistą intencję. Podchodzili do tego bardzo poważnie – zapewnia kapelan. – Codziennie wszyscy przyjmowali Komunię św. – dodaje.

Grób i maki

Po dziesięciu dniach zmagają się pierwszy do wiecznego miasta z polską flagą wbiegł Seba-

stian Szymer. – Kiedy mineliśmy tabliczkę z napisem Rzym, bardzo się ucieszyłem, że dobiegliśmy i w komplecie zakończyliśmy bieg. To bardzo miłe uczucie – opowiada sierżant.

W opinii wszystkich uczestników wyjątkowym wydarzeniem całej pielgrzymki były Msze św. przy grobie Papieża Polaka oraz na Monte Cassino. – Pamiętam dokładnie chwilę, kiedy stanąłem przed grobem Jana Pawła II. Nagle, pomimo tysięcy zwiedzających osób, zapadła taka dziwna cisza. Uświadomiłem sobie, że osiągnęliśmy

Po lewej: **Biegacze przekraczają granicę czesko-austriacką. Policjanci zgodnie przyznają, że najtrudniej było biegać w Alpach.** Po prawej: **Każdy z uczestników w trakcie całej pielgrzymki przebiegł ok. 150–200 km**

wyznaczony cel – mówi Krzysztof Kosoń. – Nieśamowitym przeżyciem było móc stanąć podczas Mszy św. na Monte Cassino w mundurze z orłem na czapce i odśpiewać naszym bohaterom „Czerwone maki”. Patrzyłem po twarzach moich przyjaciół – każdemu cisnęły się łzy do oczu, ale nie chcieliśmy po sobie tego pokazać – wspomina Rafał Rafałowicz.

Policjanci zapowiadają kolejne przedsięwzięcie, tym razem na większą skalę. Nie chcieli jednak zdradzić szczegółów następnej wyprawy. ■

MODLITWY BIEGACZY

Janie Pawle II, mówiliś kiedyś, że żadne apostołstwo bez życia wewnętrznego, bez modlitwy, bez wytrwałego dążenia do świętości nie może istnieć. (...) Każdy z nas, uczestniczących w trudzie pielgrzymim w Wrocławia do Rzymu, chce być apostołem prawdy, którą Ty niezamordowanie głosiłeś przez cały pontyfikat. Chcemy być apostołami odwagi i dobrego przykładu, że warto być dobrym, że warto się poświęcać dla innych, że warto służyć ludziom. Podjęliśmy trud przebiegnięcia przez pół Europy, aby przy Twoim grobie złożyć to, co niesiemy przez całą drogę w sercach: nasze pragnienie naśladowania Ciebie w dążeniu do świętości.

(fragment modlitwy zaniesionej przez biegaczy do Rzymu)

Na rynku pracy brakuje inżynierów, logistyków, informatyków

Stypendium za matematykę

Najlepsi tegoroczni maturzyści-matematycy, którzy wybiorą kierunki ścisłe na Uniwersytecie Zielonogórskim, otrzymają stypendium 2 tys. złotych przez pierwszy rok studiów.

Maturzyści na matematykę, jako przedmiot dodatkowy, decydują się rzadko. Matematyka jest na czwartym miejscu – po geografii, wiedzy o społeczeństwie i biologii – na liście przedmiotów najczęściej wybieranych przez maturzystów. Czyli daleko. W tym roku maturę zdawało 460 tys. uczniów, ale tylko 82 tys. z matematyki. To o połowę mniej niż

przed rokiem. – Zapadła decyzja, że studenci pierwszego roku, którzy zdali najlepiej egzamin maturalny z matematyki dostaną co miesiąc stypendium – mówi Ewa Sapeńko, rzecznik UZ. Inicjatywę sfinansowali prezydent Zielonej Góry oraz Rektor UZ. Miasto przekazało na ten cel 100 tys. zł. Stypendium od nowego roku akademickiego otrzyma 50 studentów, 10 najlepszych z każde-

go wydziału, gdzie obowiązują perfekcyjna znajomość matematyki. – Takie stypendia to nie nowość. Wrocław docenia finansowo wszystkich studentów kierunków ścisłych – wyjaśnia E. Sapeńko.

– Te stypendia zachęcają do matematycznego wysiłku i wyboru studiów na niezbyt lubianych kierunkach ścisłych. Nie myśli się: „Matematyka? Po co? Zupełnie nieprzydatne!” – mówi

Bartek Walkowski, tegoroczny maturzysta z Zielonej Góry. Ale jest i druga strona medalu. – Myślę, że humaniści mogą się czuć trochę zaniedbani, jeśli jednak nie będzie zachęty do studiowania, na wydziałach ścisłych już wkrótce zabraknie studentów – mówi Marcin Owsiany, przewodniczący Parlamentu Studenckiego UZ.

Stypendium ma charakter dopingu. Ale płacenie na niewiele się zda bez braku motywacji na niższych poziomach edukacji. Od 2010 r. każdy maturzysta będzie obowiązkiem zdawał matematykę, aby otrzymać świadectwo dojrzałości. Czy matematyczny przymus zmieni sytuację na uczelniach i rynku pracy? Trudno dziś ocenić. Jedno wiadomo: kierunków ścisłych bez wsparcia pozostawić nie wolno.

JAN WALCZAK



Najlepsi matematycy na I roku informatyki Uniwersytetu Zielonogórskiego również mogą liczyć na stypendium

Wakacyjna oferta KSM

Lato z wartościami

W swej ofercie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży stawia na aktywny wypoczynek połączony z edukacją i wychowaniem. Z propozycji będzie mogło skorzystać nawet 600 osób.

Program „Wakacje z wartościami” przewiduje zarówno dla członków, jak i sympatyków KSM, którzy skończyli 14 lat, turnusy rekolekcyjne, obozy szkoleniowe oraz dni formacyjne w Sławie i Kasince Wielkiej. Młodzież wyjedzie także na obozy nad jeziorem Sławskim lub w Beskidzie Wyspowym. – Obozy to rekreacja, ale i spotkania z war-

tościowymi ludźmi, wycieczki krajobrazowe oraz inne atrakcje – mówi Andrzej Bonicki z biura KSM.

Dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym Szkoła Języków Obcych „eMKA” działająca przy KSM przygotowała kilka turnusów kolonii i obozów językowych (język niemiecki i angielski) w Krakowie i w Sokołowie Podlaskim. – Codziennie przez pięć godzin pod okiem dyplomowanego nauczyciela młodzież prowadzi w grupach

Letnie obozy językowe

konwersacje, ćwiczenia słuchowe, a także uczestniczy w grach i zabawach w języku obcym – tłumaczy Marcin Szczęsny, prezes KSM. Program obozów opracował dr Marek Kuczyński, wykładowca akademicki, członek Zarządu Diecezjalnego Akcji Katolickiej. Przewidziany jest także czas na wypoczynek i zwiedzanie zabytków Krakowa oraz okolic Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego. – Zależy nam na promowaniu wartości katolickich, dlatego program edukacyjny jest wzbogacony o program wychowawczy, zmierzający do kształtowania u młodzieży podstawy dojrzałego chrześcijanina – podkreśla M. Szczęsny. Sporą zaletą ofert KSM jest niska cena letniego wypoczynku.

MAGDALENA KOZIEŁ

Informacje: KSM, ul. Aliny 7, 65-329 Zielona Góra, tel./faks 068 320 72 96, ksmz@zg.ksm.org.pl

Zapowiedź

Święto regionu

Dzień Wotwa Lubuskiego odbędzie się 17 czerwca w tym roku w Zielonej Górze. Program: kościół pw. Ducha Świętego, godz. 10.00 – Msza św. w intencji lubuszan; park przy ul. Festiwalowej, godz. 12.00–19.00 – Lubuski Jarmark Promocji Gospodarki, Turystyki i Kultury; Amfiteatr: godz. 15.00 – występy zielonogórskich artystów, godz. 17.30 – Panorama Kulturalna Lubuskich Powiatów, godz. 19.00 – Koncert Lubuski 2007, godz. 21.00 – gwiazda wieczoru – Rudi Schubert.



Głogów urzeka turystów i ma wiele do zaoferowania

Rozkwitająca twierdza

Kto odwiedza Głogów, obowiązkowo powinien obejrzeć ratusz i Stare Miasto, zajrzeć do zamku nad Odrą, kolegiaty i zobaczyć mury obronne. Niedawno otwarto też podziemne kazamaty.

Wojna zniszczyła głogowskie Stare Miasto niemal doszczętnie. Dopiero od 1991 r. władze miejskie rozpoczęły odbudowę zabytków i rekonstrukcję średnio-wiecznego układu ulic starówki. Dzisiejsza zabudowa nawiązuje do planów z XIII w. Rynek zachował pierwotne wymiary. W jego centrum stoi imponujący ratusz, od 2002 r. siedziba władz miasta. Dumą głogowian jest jedna z najwyższych na Dolnym Śląsku, ponadsiemdziesięciometrowa wieża ratuszowa, wiernie odtworzona według zachowanej ikonografii. Kamieniczki wznoszono na wzór tych, które widniały na przedwojennych pocztówkach. Janina Kiełbik z Sieradza zwiedziła Głogów z wnukami. – Jestem z zawodu historykiem. Nowe Stare Miasto to uczta dla ludzi z wyostrożonym zmysłem estetycznym – mówi.

Boom na kamienice

Rafał Rokaszewicz z wydziału promocji miasta oprowadza turystów po Głogowie. Opowiada im, że po wojnie w miejscu dzisiejszej kolorowej starówki nie było nic oprócz kikutów ratusza i pozostałości kościoła Bożego Ciała. Cegły z ruin wywożono na odbudowę Warszawy. – Dziś Głogów rozkwita. Wy-

Fosa miejska to dziś miejsce spacerów



ZDJEKJAN WALCZAK

rażnie odczuwalny jest boom budowlany. Korzysta na tym odbudowa starówki. Kamienice rosną w oczach. Dwa lata temu budowała je jedna firma. Teraz jest ich sześć – mówi R. Rokaszewicz. Prace archeologiczne towarzyszące budowie dostarczają ciekawych wykopalisk. Można je obejrzeć w muzeum na zamku Książąt Głogowskich.

Wycieczka do lochów

Perelką Głogowa są całkiem dobrze zachowane elementy umocnień i podziemia nowożytnych fortyfikacji budowanych od XVII w. Jak dotąd zorganizowane grupy mogły obejrzeć tylko krypty pod kościołem Bożego Ciała. Do trasy dołączył ostatnio nowy punkt: podziemna kazamata forteczna z wejściem w fosie. To magazyn byleż twierdzy Głogów o powierzchni 7 na

Marek Jamecki spogląda z wieży ratusza na Starówkę i kościół św. Mikołaja. Te ruiny dziś mają przypominać okrucieństwo wojny

20 m, który oplata sieć korytarzy, pozostałości po umocnieniach miasta.

Budowa twierdzy rozpoczęła się w 1630 r. Wyburzono przedmieścia i wypędzono mieszkającą tam ludność. W miejscu domostw zbudowano szańce, fosy i podziemne chodniki. W

1902 r. ówczesne władze miasta rozebrały twierdzę, która ograniczała obszar Głogowa i tym samym zainicjowały dynamiczny rozwój miasta. Do dziś zachowały się jednak fragmenty murów-kurtyn (nad jedną z nich znajduje się gmach sądu z 1910 r.) oraz bastiony „Sebastian” i „Leopold”. – Myślę, że tunele twierdzy mogą być atrakcją, która zasłynie w regionie – mówi Marek Jamecki, turysta z Wrocławia. Jako jeden z pierwszych obejrział głogowskie podziemia. – Dotąd, żeby dostać się do korytarzy fortecznych, musielśmy odmurowywać i później zamurowywać wejście. Teraz wstawiliśmy solidne drzwi, które będzie otwierał i zamykał przewodnik – wyjaśnia R. Rokaszewicz.

Dziś tunele mogą zwiedzać grupy zorganizowane z przewodnikiem. Kazamaty będą też otwarte podczas Dni Głogowa od 8 do 10 czerwca.

JAN WALCZAK

Centrum Informacji Turystycznej (obok dworca PKS) tel.: 076 835-45-15.

Zapowiedzi

■ PO NADZIEJĘ

Diecezjalna Pielgrzymka Chorych i Niepełnosprawnych oraz Pracowników Służby Zdrowia odbędzie się tym razem w Sanktuarium MB Jutrzenki Nadziei w Grodowcu k. Głogowa. 16 czerwca (sobota) zapraszamy chorych, ich rodziny i opiekunów, stowarzyszenia i ruchy działające na rzecz chorych i niepełnosprawnych, uczestników warsztatów terapii zajęciowej i mieszkańców domów opieki społecznej oraz lekarzy, pielęgniarki i położne. W programie Droga Krzyżowa (godz. 10.00), Msza św. (11.00), agapa (12.00), spotkanie integracyjne pracowników służby zdrowia (13.00), nabożeństwo czerwcowe z błogosławieństwem chorych pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy (14.00)

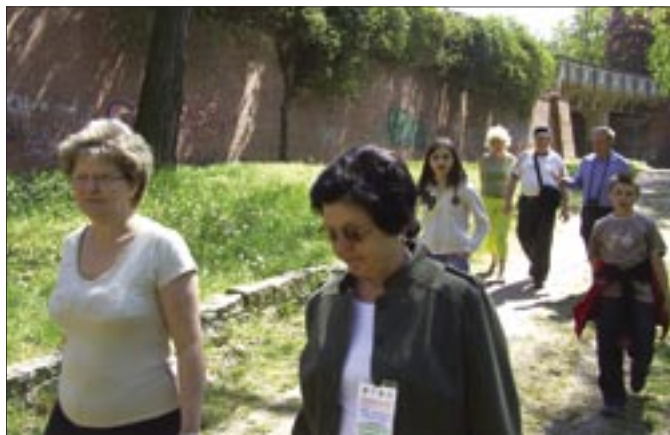
■ TABLETKI Z KRZYŻYKIEM

Na spotkanie z Szymonem Hołownią zapraszają 18 czerwca Instytut im. E. Stein, Instytut Wydawniczy „Znak” i Biblioteka im. C. K. Norwida w Zielonej Górze, gdzie znany publicysta zaprezentuje swą najnowszą książkę pt. „Tabletki z krzyżykiem”. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18.00. Patronat medialny: „Gość Niedzielny”.



■ FESTYN Z „GOŚCIEM”

Święto patronalne parafii pw. św. Brata Alberta w Zielonej Górze rozpocznie się w niedzielę 17 czerwca Mszą św. o godz. 12.30. Od godz. 14.00 trwać będzie XI Festyn Parafialno-Osiedlowy. W programie m.in.: loteria, zabawy dla dzieci, występy taneczne i muzyczne, pokazy samochodów. O godz. 18.30 wystąpi Tomasz Kamiński, a o 20.30 gwiazda wieczoru – Halina Frąckowiak. Festyn zakończy się o godz. 21.45 pokazem fajerwerków. Patronat medialny: „Gość Niedzielny”.



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Antoniego w Strzegowie

Lokalny jubileusz

Spotykają się z zachodnimi sąsiadami, odmawiają Różaniec i modlą się o nowych kapłanów. To dzisiejsi wierni pięćdziesięcioletniej parafii.

Tutejsza ludność nie należy do zamożnych. – Sytuacja ekonomiczna większości rodzin jest bardzo słaba – mówi ks. Andrzej Szkwarek, proboszcz. Potrzebującym od trzech lat pomaga parafialny zespół Caritas. Kiedy grupa rozpoczynała swoją pracę, w blisko półtora-tysięcznej parafii pomocy potrzebowało prawie 350 osób. Dziś ta liczba spadła niemal o połowę. W każdej miejscowości jest ktoś z Caritas. – Ludzie tutaj są uczciwi. Nie ma sytuacji, żeby ktoś wyłudzał pieniądze. Jeśli dostają pracę, to rezygnują i dziękują za pomoc – tłumaczy Barbara Miazgowicz, wiceprezes PZC i emerytowana pielęgniarka środowiskowa.

Strażacy w akcji

Strzegowska parafia leży tuż przy granicy polsko-niemieckiej. Jednak nie tylko to łączy mieszkańców z obu stron Nysy Łużyckiej. Nabożeństwa ekumeniczne, współpraca z parafią katoliczką w Forst, a także zupełnie świeckie działania. Konkretów daleko nie trzeba szukać.

Tuż przed Dniem Dziecka w Markosicach (filia parafii) gościły polskie i niemieckie dzieci. Organizatorami imprezy był Urząd Gminy Gubin oraz ochotnicze straże pożarne z Gross-Gastrose i Markosic, współpracujące od 1999 r. – Przyjechało około 300 dzieci. Były występy, pokazy straży granicznej i zabawy – tłumaczy Edward Kałużny, prezes OSP w Markosicach.

Sołtys w Róży

Mężczyźni w Żywym Różańcu. Czemu nie?! W parafii istnieją różne dziecięce, młodzieżowe, żeńskie i męskie. Do jednej z nich należy czterdziestosześcioletni Tadeusz Solecki, od dwudziestu lat sołtys wsi Strzegów. Ale kilka lat wcześniej był już w radzie parafialnej. – Przyszedłem do rady, jak była w niej jeszcze moja mama – tłumaczy sołtys. Obecnie do rady należą dwadzieścia cztery osoby. – Od czterech lat w sierpniu organizujemy festyn na rzecz odbudowy kościoła. Z zebranych pieniędzy zrobiliśmy nowe ławki i część posadzki. Pomagali dobroczyńcy, ale głównie sami mieszkańcy. Każdy dorzucał ile mógł – mówi T. Solecki.

Chcemy księdza

W historii 50-letniej parafii były tylko dwa powołania. O to, żeby



KRZYSZTOF KRÓL

Kościół z XVI w. Jubileusz parafia będzie obchodzić 17 czerwca o godz. 13.00. Obecność zapowiedział bp Adam Dyczkowski

było ich więcej, zabiega istniejąca od czterech lat piętnastoosobowa Grupa Przyjaciół Paradyża. Należy do nich Salomea Niemczyk, mama śp. ks. Marka Niemczyka. – Nie mamy na razie w parafii nowego powołania kapłańskiego, ale może kiedyś wymodlimy. Każdy z nas modli się za konkretnego kleryka z Paradyża. Ja modłę się za Michała z III roku – mówi zakrystianka z Grabiec.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. ANDRZEJ SZKWAREK

Urodzony 1959 roku. Pochodzi z Sieniawy Żarskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 roku. Był wikariuszem w Międzyrzeczu, Gorzowie Wielkopolskim Witnicy, Lipkach Wielkich i Łągoszowie. Proboszczem w Strzegowie jest od 2002 roku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tylko w samym Strzegowie naprawiliśmy dach kościoła, odmalowaliśmy wnętrze świątyni, powstał nowy ołtarz, ławki, a także posadzka. Wypożyczyliśmy i przygotowaliśmy także salki katechetyczne. Dlaczego o tym mówię? To świadectwo wiary i umiłowania Kościoła. Nie byłoby tych przedsięwzięć, gdyby nie wiara, modlitwa i ofiarność parafian. Nie chciałbym rozdzielać spraw remontowych i duchowych, bo to jest także zaangażowanie ludzi. Plany na najbliższą przyszłość to kontynuacja pracy duszpasterskiej z istniejącymi już grupami, a także powołanie nowych, takich jak Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czy Odnowa w Duchu Świętym. Bolączką parafii jest wyjazd młodych ludzi za granicę do pracy. To głównie problem rozłąki. Jeśli rodziny wyjeżdżają razem, to jeszcze dobrze, ale rozstanie zawsze budzi niepokoje. Telefony sprawy nie ułatwiają. Poza tym przez wyjazdy ubywa parafian, ale modlimy się i czekamy na nich, bo tutaj są ich korzenie. Cieszę się, że tu mieszkam i pracuję.

Zapraszamy na Msze św. w niedziele

- Strzegów: sobota 18.00, niedziela 9.00
- Mielno: 11.00
- Grabiec: 13.00